



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Klonowanie człowieka jako zamach na prawdę o człowieku

Author: Grzegorz Stephan

Citation style: Stephan Grzegorz. (2004). Klonowanie człowieka jako zamach na prawdę o człowieku. "Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" (2004, z. 1, s. 99-115).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ks. GRZEGORZ STEPHAN

Uniwersytet Śląski w Katowicach

KLONOWANIE CZŁOWIEKA JAKO ZAMACH NA PRAWDĘ O CZŁOWIEKU

I. Klonowanie – pojęcia

Pojęcie klonowania i klonu ma szerokie znaczenie. Termin pochodzi od greckiego słowa oznaczającego gałązkę – odkład. W przyrodzie określa pewien sposób powstawania niezależnych od siebie organizmów, które są identyczne pod względem genetycznym. Choć najczęściej dziś kojarzymy je z eksperymentem albo jakąś techniką prokreacyjną, to przecież zjawisko klonowania występuje dość powszechnie jako proces naturalny, tak u roślin, jak i u zwierząt¹. W ten sposób bezpłciowo rozmnaża się wiele pierwotniaków. Ssaki rozmnażają się płciowo, ale i tu pojawia się to zjawisko. Niektóre gatunki w sposób im naturalny mają w jednym miocie liczne potomstwo nie z zapłodnienia wielu oocytów, ale z podziału jednego zarodka, do którego powstania dochodzi przez połączenie gamet męskiej i żeńskiej, a więc płciowo. Jest to zjawisko tak zwanej poliembrionii. Ale nawet człowiek może się urodzić jako bliźniak monozygotyczny, czyli z jednej zapłodnionej komórki jajowej. Stąd bliźniacy jednojajowi są w znaczeniu biologicznym klonami². Istnieją także monozygotyczne wieloraczki. Największą odnotowaną ilością wieloraczków monozygotycznych były siostry Dionne z Kanady. Dlaczego wobec tego niegodziwe jest wzbudzanie do życia człowieka przez zabieg klonowania? O tym jednak trochę później. Najpierw o technikach sztucznego klonowania.

II. Techniki klonowania

W największym uproszczeniu, rozmnażanie płciowe inicjuje się przez połączenie gamet żeńskiej i męskiej, posiadających – w odróżnieniu od innych komórek – po połowie garnitur chromosomowego. Po rekombinacji chromosomów pochodzenia męskiego i żeńskiego dochodzi do powstania komórki – zygoty o dynami-

¹ Por. S. K o r n a s, *Współczesne eksperymenty medyczne w ocenie etyki katolickiej*, Częstochowa 1986, s.171.

² Por. J. A. M o d l i ń s k i, J. K a r a s i e w i c z, *Klonowanie ssaków: mity i rzeczywistość*, [w:] *Klonowanie człowieka. Fantazja – zagrożenia – nadzieja*, red. B. Chyrowicz, Lublin 1999, s. 23–26.

ce totipotencjalnej, to znaczy inicjującej przez kolejne podziały rozwój złożonego organizmu, z wszystkimi właściwymi mu organami, posiadającego jednocześnie oryginalność, wynikającą z całego dziedzictwa genetycznego swoich protoplastów w linii męskiej i żeńskiej. Ważny dla podkreślenia jest fakt, że w początkowych stadiach podziałów komórki potomne, tak zwane blastomery, są identyczne i z każdej z nich może powstać dowolny organ, a konsekwentnie także cały organizm, a więc są totipotencjalne. W totipotencjalności zapłodnionej komórki tkwi cud życia, tajemnica istnienia, niezwykła hojność Stwórcy natury. Ale właśnie ten cudowny moment – bo tak musimy o nim mówić w odniesieniu do człowieka – jakby w szczególny sposób jest zagrożony przez te moce, które go chcą stechniczować, odrzeć z tajemnicy, odebrać Stwórcy. Tu powstaje problem z pozyskiwaniem tak zwanych komórek macierzystych (mogących rozwijać się w dowolne organy), tu rodzi się kwestia uzyskiwania tej totipotencjalności inaczej niż przez niezwykłą tajemnicę hojności natury, a także pokusa, by pozbawić ją tej niezwykłej niepowtarzalności, która jest owocem jej płciowego wzbudzenia. W klonowaniu chodzi przecież o powtarzalność genotypu, a dla niektórych ideałem byłaby powtarzalność fenotypu³.

Najprostsze zabiegi klonacyjne polegają na ingerencji naśladowującej naturę, która czasem w swej mądrości dopuszcza do powstawania monozygotycznego potomstwa. Metoda ta polega na izolacji blastomerów, które normalnie rozwijałyby się w jeden organizm. Izolowane blastomery hoduje się metodą „in vitro” do stadium moruli lub blastocysty i potem wszczepia w macicę biorczyni. Te eksperymenty przeprowadzano na zwierzętach, ale uzyskiwano w wyniku ich stosowania stosunkowo małą ilość osobników, co rozczarowało tych, którzy widzieli w nich metodę hodowli zwierząt.

Inna metoda przeprowadzana na zwierzętach jest bardzo podobna i polega na rozdzielaniu głównie chirurgicznym, ale także niechirurgicznym wczesnych zarodków, morul i blastocystów, i po krótkiej hodowli wszczepianiu ich do macicy zwierzęcia. Tak uzyskuje się jedynie bliźniaki.

W eksperymentach nad rozmnażaniem zwierząt jest też znane klonowanie chimerowe polegające na agregacji przedimplantacyjnej zarodków dwóch różnych par rodzicielskich. W czasie tego procesu dochodzi do mieszania się materiału genetycznego dwóch par rodzicielskich przez dezagregację zarodków, a następnie ich reagregację. Powstają zarówno osobniki chimery, jak i zwykłe klony z podzielonego zarodka – tam, gdzie nie doszło do połączenia z blastomerami innej pary.

Dzisiaj jednak najczęściej klonowanie kojarzymy z transplantacją jąder komórkowych do specjalnie przygotowanego oocytu, który wcześniej został pozbawiony żeńskiego materiału genetycznego (przynajmniej w swej zasadniczej części – pozostaje bowiem zapis genetyczny mitochondrialny⁴). Przy czym jądro komórkowe

³ Por. T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Warszawa 1988, s. 83–84, 149–150.

⁴ Por. J. Dios Vial Correa, *Klonowanie człowieka: technika w służbie dehumanizacji*, [w:] *Klonowanie człowieka...*, s. 109.

może pochodzić zarówno z pewnych komórek dojrzałego osobnika, jak z jakiejś fazy zarodkowej (totipotencjalnej). Takie klonowanie stwarza pewne nowe jakości, które – gdy odnieść je do człowieka – dodają nowe zagrożenia do zawartych w wyżej wymienionych metodach. Te poprzednie, zresztą także moralnie nie do zaakceptowania, wydają się o wiele mniej „atrakcyjne”, gdy weźmiemy pod uwagę cele, o jakich dziś się mówi w związku z projektami klonowania człowieka. Cała skomplikowana technika polega na enukleacji oocytu i wszczepieniu weń pozyskanego jądra z pełnym materiałem genetycznym⁵. Aby mogło dojść do rozwoju zrekonstruowanego oocytu, w wszczepionym jądrze musi się dokonać coś na podobieństwo tego, co jest w normalnie zapłodnionej komórce jajowej. Nazywa się to przeprogramowaniem jądra komórkowego i polega na utrafieniu w odpowiedni stan cykli komórkowych zachodzących w komórce dawcy i biorcy. Dziś stosuje się w tym celu specjalne metody chemiczno-biologiczne⁶. Właściwy stan cytoplazmy oocytu umożliwia rozwój zrekonstruowanej komórki. Następnie wszystko dokonuje się techniką FIVET (zapłodnienie pozaustrojowe i transfer do retorty celem doprowadzenia rozwoju do poziomu blastocystów lub moruli, a następnie do macicy biorczyni). Problemem staje się fakt, że jądra nie wszystkich komórek nadają się do transplantacji. Także namnażanie komórek zarodkowych metodą „in vitro” celem przeszczepienia ich jąder ma swoje ograniczenia. Wyżej przedstawione eksperymenty wykonywano dotychczas na zwierzętach. Klonowanie zwierząt dla celów gospodarczych, ze względu na powtarzalność pożądanых cech, jest jednak dzisiaj zupełnie nieopłacalne. Musiałoby chodzić o klonowanie dorosłych osobników o poznanych już cechach, a to ze względu na małą skuteczność techniki i ogromne koszty nie ma sensu. Uzasadnione byłoby klonowanie zwierząt dla celów badawczych, na przykład żeby dowiedzieć się, jak określone typy czynników wpływają na rozwój osobników, przy założeniu, że chodzi o jednostki o takim samym genotypie. Sensowne byłoby także uzyskiwanie zwierząt transgenicznych, posiadających pożądaną w medycynie cechę, na przykład odpornościową czy do produkcji potrzebnych środków terapeutycznych.

III. Możliwości realizacji klonowania człowieka

Perspektywy klonowania człowieka z punktu widzenia etycznego i społecznego są mroczne i zatrważające. Powstaje pytanie, czy istnieją biomedyczne możliwości klonowania człowieka. O takich próbach już słyszano. Spotkały się one

⁵ Por. K. S z c z y g i e ł, *Wybrane zagadnienia z etyki medycznej w świetle postępu genetyki*, [w:] *Medycyna i prawo: za czy przeciw życiu? Materiały z sympozjum zorganizowanego w 50. rocznicę uchwalenia przez Organizację Narodów Zjednoczonych Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*. (Warszawa, Lublin, Kraków 30 XI–5 XII 1998), red. E. Sgreccia, T. Styczeń, J. Gula, C. Ritter, Lublin 1999, s. 125.

⁶ Por. A. B o n n i c k s e n, *Transplanting nuclei between human eggs: Implications for germ line genetics*, „Politics and the Life Sciences” 1998, 1, s. 3–10.

z potępieniem społecznym. Dziś chwalą się nimi włoski badacz Antinori i amerykańska sekta Realian. Należy przypuszczać, że wiele z tych rzeczy, które udało się przeprowadzić na zwierzętach, byłoby także możliwe do przeprowadzenia na człowieku⁷. Były już próby klonowania, polegające na bisekcji zarodków, doprowadzone do kilkudziesięciu komórek⁸. Człowieka ogarniętego przez tę straszną pokusę bardziej jednak interesuje klonowanie przez transfer jąder komórkowych do oocytów. Jak na dzisiejszy stan wiedzy, możliwość ta jest jednak zawężona do pewnych przypadków. Jedynymi jądrami komórkowymi rozpoznanymi jako możliwe do transferu są komórki gruczołu mlecznego i komórki pęcherzykowe. Klonowanie byłoby możliwe tylko przy użyciu komórek kobiety. Byłby to rodzaj partenogenezy. Gdyby zaś chodziło o dokładną identyczność genotypiczną, to trzeba by wszczepić pozyskane jądro komórkowe do oocytu tej samej kobiety. (Istnieje bowiem w komórce tak zwane mitochondrialne DNA, które pozostaje po usunięciu zasadniczego materiału genetycznego z komórki jajowej i wpływa, choć w małym stopniu, na genetyczną strukturę tak powstającego życia. Ten problem znika, gdy oocyt pochodzi od tej samej kobiety). Byłoby to już bardzo zbliżone do tego, co w przyrodzie nazywa się partenogenezą, a więc dziewiczą rozrodczością. Zmartwieniem dla zwolenników klonowania mogłaby być wielka nieskuteczność metody przy użyciu jąder komórkowych somatycznych, a więc pochodzących od dojrzałego człowieka, a to wiąże się z koniecznością stymulowania ogromnej liczby komórek jajowych, co zaś staje się niebezpieczne dla kobiety⁹. Wreszcie powodzenie laboratoryjne zainicjowania rozwoju zarodka nie jest gwarancją jego prawidłowego rozwoju płodowego.

IV. Możliwe motywacje klonowania człowieka

Jakie cele miałyby mieć ta technika wzbudzania ludzkiego życia? Można sobie wyobrazić wiele powodów takiego postępowania, spośród których o wielu mówi się już bardzo głośno. Wszystkie muszą budzić moralny sprzeciw już ze względu na samą istotę klonowania człowieka. Zwolennicy klonowania człowieka twierdzą, że byłoby ono wyjściem naprzeciw tym, którzy nie mogą mieć własnych dzieci na drodze płciowej, ale i tych, którzy nie chcą mieć potomstwa tą zwyczajną drogą. W ten sposób mogliby mieć potomstwo od nich pochodzące, ale nie na drodze płciowej¹⁰. Inni wprost wskazują na identyczność genetyczną tak powstałego życia ludzkiego jako na cel zasadniczy tego postępowania. W ramach tej moty-

⁷ Por. Z. J. R y n, *Aspekty psychologiczne i antropologiczne klonowania człowieka*, [w:] *Medycyna i prawo...*, s. 116–117.

⁸ Por. R. K o l b e r g, *Human Embryo Cloning Reported*, „*Sciens*” 1993, 262, s. 652–653.

⁹ Por. Società Italiana per lo Studio della Fertilità e Sterilità, *Libro bianco sulla riproduzione assistita*, Palermo 1991, s. 80–85.

¹⁰ Por. J. T e s t a r t, *Procréation médicalement assistées. L'éthique et la loi*, „*Études*” 1994, 3816, s. 599–610; A. K a h n, *Essais sur l'homme et essais d'hommes*, „*Les Cahiers du CCNE*” 1995, 3, s. 25–26.

wacji można też wskazać na kilka odmiennych intencji. Będą tacy, którzy wskażą na możliwość odzyskania utraconej osoby. W identyczności genomu, a nawet w oczekiwaniach jednakowego fenotypu mogą się kryć także inne zamiary. Są tacy, którzy w tej technice dostrzegają nowe możliwości dla medycyny. Jedni dostrzegają je w samych badaniach nad rozwojem takiego życia, inni widzą tu możliwość pozyskiwania komórek macierzystych o genotypie ewentualnego biorcy. W zainicjowanym tak życiu i rozwinięciu go do bardzo wczesnych jego stadiów upatrują źródło komórek do rozwoju organów potrzebnych w różnych technikach transplantacji albo odbudowy chorych tkanek i organów. Mówi się nawet o takim modyfikowaniu zarodków, w którym nie dochodziłoby do rozwoju centralnego systemu nerwowego, a następowałoby urodzenie tylko „worka z narządami”, albo hibernacji płodu jako swoistego rezerwuaru na specjalne okoliczności. Będą i tacy, którzy po klonowaniu oczekują stworzenia udoskonalonej populacji niezależnej od przypadku naturalnego zrodzenia. Nie trzeba już wspominać o wręcz przerażających wizjach kojarzonych z klonowaniem, jak o produkcji pewnego rodzaju podludzi¹¹.

V. Moralna niegodziwość klonowania człowieka – argumenty

Dlaczego klonowanie człowieka jest moralnie niedopuszczalne? Wiele w tym względzie wyjaśnia sama jego istota (a więc moralny i materialny sens tego działania), jego sposób aktualizacji, jak również cele, które sobie stawia, z których żaden nie może być moralnie usprawiedliwiony, bo nie może abstrahować od wewnętrznej niegodziwości klonowania człowieka. Wszystkie te argumenty można sprowadzić do konstatacji: klonowanie jest zamachem na prawdę o człowieku. W próbach klonowania człowieka prawda o nim zostaje obrażona na wiele sposobów. Niektóre z nich zostaną niżej wyliczone jako argumenty przeciw projektom jakiegokolwiek realizacji klonowania człowieka.

1. Z tytułu nienaruszalności ludzkiego życia w każdym etapie jego rozwoju

Aby mówić o moralnym i materialnym sensie klonowania, trzeba na samym początku powiedzieć, że przez ten czyn na drodze niedopuszczalnej manipulacji dochodzi do rozpoczęcia nowego, prawdziwego życia ludzkiego, co jest nierozłączne z identycznością osobową takiego życia. Mamy do czynienia z człowiekiem od zaistnienia tej cudownej dynamiki, która komórce z ludzkim kodem genetycznym każe się rozwijać w kierunku pełnego organizmu. Nie ma wątpliwości

¹¹ Por. E. S g r e c c i a, *Manuale di bioetica*. Vol. I. *Fondamenti ed etica biomedica*, Milano 1994, s. 471–472; B. C h y r o w i c z, *Klonowanie a identyczność osoby*, [w:] *Klonowanie człowieka...*, s. 139–140; L. R. K a s s, *Mądrość oburzenia. Dlaczego powinniśmy zakazać klonowania człowieka*, [w:] *Klonowanie człowieka...*, s. 165–171.

co do ludzkiej identyczności sklonowanego życia. Nie mogą mieć w tej materii wątpliwości sami zwolennicy klonowania, bo przecież o autentycznie ludzkie życie im chodzi, choć podobnie jak zwolennicy aborcji uważają, że ochrona należy mu się dopiero w pewnym stadium rozwoju, które arbitralnie określają jako uczłowieczenie. Ktoś, kogo poczęcie nastąpiło drogą klonowania, jest człowiekiem i jest nim na każdym etapie swojego rozwoju, mimo że jego poczęcie nie nastąpiło na drodze płciowej. Wszystkie dokonywane w tym czasie manipulacje są niegodziwym ingerowaniem w ludzkie życie¹². Należy się im więc taka sama ocena jak działaniom traktującym instrumentalnie ludzkie życie, narażającym je na śmierć i intencjonalnie ją zadającym. Są wśród nich czyny, które polegają na wybieraniu, jakie życie może się rozwijać dalej, a które należy zniszczyć, bo się nie udało albo jest ponadliczbowe. W tych zabiegach życie ludzkie jest wprost pozbawione prawa do nietykalności. To wszystko ma miejsce w skomplikowanym procesie klonowania, który od momentu bisekcji, izolacji czy uruchomienia dynamizmu totipotencjalnego metodą transplantacji jądra komórkowego do oocytu jest podobny do techniki używanej przez metodę FIVET i od tej chwili niesie te same zagrożenia i ma ten sam sens moralny¹³. Klonowanie ma jednak także swoją specyficzną, moralnie negatywną treść, która w następnych punktach zostanie wyeksponowana.

To, co dotychczas powiedziano, wystarczająco moralnie dyskredytuje nawet klonowanie, którego celem byłoby rzeczywiste pragnienie potomstwa w sytuacji niemożliwości poczęcia go drogą płciową. Racją moralną przemawiającą przeciw jest wpisana w tę metodę zasada usuwania embrionów „źle rokujących”, tworzenie zapasów embrionów na wypadek niepowodzenia, świadome narażanie życia i zdrowia nawet tych pożądaných istnień, manipulacja ludzką istotą, traktowanie jej jako środka, a nie celu¹⁴. Są jednak inne, równie głębokie personalistyczne argumenty przeciw klonowaniu prokreacyjnemu, o których będzie jeszcze mowa.

Z równie surową, a z pewnych względów nawet surowszą oceną powinny się spotkać zamiary „produkowania” sklonowanych embrionów dla celów doświadczalnych, z góry skazywanych na unicestwienie po laboratoryjnym znęcaniu się nad nimi, nawet gdyby to miała być zwykła obserwacja. To samo dotyczy pomysłów na uzyskiwanie tą metodą komórek macierzystych (stem cells) albo nawet całych organów. Z ostrym sprzeciwem wobec takich i wszelkich innych motywów klonowania człowieka wystąpił na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych 23 IX 2002 r. w imieniu Stolicy Apostolskiej abp Renato Raffaele Martino, nazywając je pogwałceniem fundamentalnych praw człowieka¹⁵. Zwolennicy takiego

¹² Por. *Katechizm Kościoła katolickiego* 2273–2275.

¹³ Por. Papińska Akademia „Pro Vita”, *Refleksja na temat klonowania*. (25.06.1997), „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 1997, 10, s. 49–52, p. 3; także A. L a u n, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna zagadnienia szczegółowe*, Kraków 2002, s. 114–130.

¹⁴ Por. S. K o r n a s, *Współczesne eksperymenty medyczne...*, s. 164.

¹⁵ Por. R. R. M a r t i n o, *W sprawie całkowitego zakazu klonowania człowieka*, „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2002, 12, s. 49.

postępowania odwołują się do tych samych motywów, co popierający aborcję albo eksperymenty na embrionach. Sprowadzają się takowe do arbitralnego roszczenia sobie prawa do stanowienia, od kiedy jest człowiek i kogo można nazwać człowiekiem. Dość powszechny jest wśród nich mit tak zwanego czternastego dnia, który miałby stanowić pewną granicę dla badaczy. Chodzi o czternasty dzień od poczęcia, gdy wytwarzają się początki centralnego systemu nerwowego. Wskazuje się też na ten czas jako osiągnięcie pełnego zagnieżdżenia w macicy i rozpoczęcie kolejnych etapów rozwoju. W połączeniu się embrionu z matką przez łożysko niektórzy chcą widzieć potwierdzenie wejścia w ludzką wspólnotę, nadającą embrionowi status społeczny. Ten termin jest przez innych wskazywany ze względu na definitywny koniec możliwości powstawania monozygotycznych wieloraczków, a więc osiągnięcie wyłącznej pojedynczości. Inni będą się powoływać na jakieś zmiany morfologiczne, powstawanie kolejnych narządów, wykształcenie centralnego systemu nerwowego, tak jakby miało to oznaczać jakieś zmiany jakościowe w stanowiącym nieprzerwalną całość procesie rozwoju człowieka¹⁶. Każde z tych określeń jest czysto arbitralne, bo nie można wskazać innego momentu na zaistnienie nowego człowieka, jak poczęcie inicjujące dynamizm zorientowany na kolejne etapy rozwoju. Sama już biologia wskazuje, że ludzki embrion w jakimkolwiek byłby stadium swego rozwoju – począwszy od zygoty – jest istotą ludzką, która rozpoczęła swoją autokonstrukcję¹⁷. Nie można jednak poprzestać na samych danych biologicznych, które często mają charakter czysto kwantytatywny. Potrzebna jest refleksja zintegrowana i kompletna. Taka pozwala właściwie zinterpretować dane biologiczne i zobaczyć w nich potwierdzenie prawdy o godności ludzkiego życia od poczęcia oraz fundament przysługujących mu praw. Tak polecają nam spojrzeć na tę centralną w moralności sprawę *Donum vitae* – dokument Kongregacji Nauki Wiary i encyklika Jana Pawła II *Evangelium vitae*.

W tym miejscu można jeszcze wspomnieć o ewentualnych odrażających pokusach tworzenia ludzkich chimer, choć również w tym strasznym wypadku nie powinno się podawać w wątpliwość statusu antropologicznego tak poczętej istoty. Przyjmując poznawczo pewne założenie, że człowiek to istota zrodzona z człowieka – co w dzisiejszej sytuacji należałoby zdefiniować przez ludzki kod genetyczny w tym zakresie, w jakim decyduje on o identyczności istoty ludzkiej – tak zrodzonemu życiu należałoby nadać status ludzki. Przez chimere rozumiemy powstanie organizmu przez wymieszanie różnych cech dziedzicznych pochodzących od osobników tego samego rodzaju, na przykład przez zmieszanie dwóch embrionów czterokomórkowych w jeden ośmiokomórkowy. Taki organizm miałby cechy genetyczne dwóch par ludzkich lub, ujmując sprawę inaczej, dwie matki¹⁸.

¹⁶ Por. A. Serra, *Lo stato biologico dell'embrione umano. Quando inizia l'essere umano?* [w:] *Comento interdisciplinare alla „Evangelium vitae”*, red. E. Sgreccia i R. L. Lucas, Vaticano 1997, s. 591–597.

¹⁷ Por. J. Dios Vial Correa, *Embrion ludzki jako organizm i jako ktoś pośród nas*, [w:] *Medycyna i prawo...*, s. 65–68.

¹⁸ Por. Z. J. Ryn, *Aspekty psychologiczne...*, s. 120.

Choć działania do tego zmierzające są etycznie nie do zaakceptowania, a po ludzku odrażające, to wydają się nie naruszać cech gatunkowych człowieka, a w konsekwencji identyczności ludzkiej istoty tak zrodzonej¹⁹. Problem antropologiczny zaczynałby się w momencie wzbudzenia do życia istot transgenicznych, gdzie dochodziłoby do utraty identyczności osobowej przez wprowadzenie informacji genetycznej, powodującej istotową zmianę natury ludzkiej. Mamy wtedy do czynienia z hybrydą, która powstałaby przez zmieszanie cech dziedzicznych różnych rodzajów, na przykład człowieka i zwierząt²⁰. Perspektywa takich pseudoeksperymentów byłaby straszliwa. Dzisiaj prowadzi się eksperymenty z wprowadzaniem pojedynczych genów ludzkich do organizmów zwierzęcych, aby uzyskać jakąś pożądaną, na przykład dla celów medycznych, ich cechę. Oczywiście tu nie zachodzi problem natury antropologicznej, ale trzeba by się również zastanowić nad sensem moralnym tego postępowania, zwłaszcza w perspektywie możliwych pokus rozszerzania w jedną albo drugą stronę podobnych działań – to znaczy od człowieka do zwierząt i od zwierząt do człowieka – przez powiększanie ilości przekazywanych informacji genetycznych.

2. Racja wynikająca z prawa do indywidualności

Do teraz mowa była o argumencie przeciw klonowaniu człowieka wywodzącym się wprost z przykazania „nie zabijaj”. Ten argument ma zastosowanie po stwierdzeniu antropologicznego statusu sklonowanego życia ludzkiego, co w skrócie usiłowano dotychczas powiedzieć. Klonowanie uderza także w inny sposób w godność człowieka, o czym będzie mowa poniżej

a. Odrębność osobowa a klonowanie człowieka

Fakt, że ktoś jest biologicznie identyczny z innym, nie uwłącza jego osobowej niepowtarzalności. Jest możliwe także bez jakiegokolwiek ludzkiej ingerencji, że zaistnieją biologicznie identyczne osoby z tym samym kodem DNA. Ich identyczność biologiczna nie zmienia faktu ich osobowej odrębności i jedyności. Nie mają racji ci, którzy twierdzą, że należy odróżniać między osobą a istotą sklonowaną²¹. Osoba nie jest naturą, ale ma naturę. Osoba znajduje się nieustannie w relacji do swego jednostkowego bytu, odrębnego życia, którym jest. Szacunek do ludzkiej godności wyraża się w szacunku do pojedynczego życia ludzkiej osoby. Identyczność osobowa nie jest identycznością jakościową, ale numeryczną. Każde

¹⁹ Problem ten porusza Barbara Chyrowicz, choć prawdopodobnie używa pojęcia: chimera w znaczeniu stosowanego poniżej terminu: hybryda. Por. B. Chyrowicz, *Klonowanie a identyczność osoby...*, s. 146.

²⁰ Por. A. Lapple, *W kręgu Katechizmu Kościoła katolickiego*, Wrocław 1999, s. 390; B. Chyrowicz, *Klonowanie a identyczność osoby...*, s. 139–148.

²¹ Por. M. Kottow, *Investigación, clonación y personas*, „Revista Chilena de Neuro-Psiquiatra” 1997, 35, s. 421–423.

odrębne życie ludzkie tworzy tę osobową tożsamość. Sklonowanie człowieka mogłoby powołać do życia osobę o strukturze genowej jakościowo tożsamej, ale nie może pozbawić go osobowej jedyności. Brak sprzeczności między tożsamością biologiczną i pojedynczością osobową powoduje, że nie w tym należy upatrywać sprzeczności zamiarów klonowania człowieka z jego godnością²². A więc nie identyczność wielu osób (taka w sensie moralnym ani metafizycznym nie jest możliwa nawet w klonowaniu) przemawia przeciw jego aktualizacji.

Należy także porzucić mit o wszechmocy genetyki. Nawet ten sam genotyp nie jest w stanie wpłynąć na powstanie identycznego fenotypu. Na fenotyp, czyli to, jakim człowiek jest, jak się zachowuje, jak kształtują się jego zdolności, jego rozwój psychofizyczny, stan zdrowia, ma wpływ wiele innych czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Zresztą, jak to powiedziano już wyżej, nawet zewnętrzne podobieństwo, czyli fenotyp, ani taka sama struktura genetyczna nie mogą sprawić identyczności osób²³. Identyczność numeryczna osoby wiązana jest czynnikiem dużo mocniejszym, a jest nim element duchowy, który jest pierwszym i podstawowym wymiarem identyczności osoby. Ten nie jest redukowalny ani do cielesności, ani do świadomości. Ponieważ technika klonowania mieści się w granicach ludzkiej natury, do której się odnosi numeryczna identyczność, a więc nie narusza gatunkowej identyczności, dlatego klonowanie jako takie nie narusza identyczności metafizycznej, tj. osobowej człowieka²⁴.

b. Zamach na prawo osoby do indywidualności

Choć klonowanie człowieka nie zagraża osobowej identyczności jednostki, to jednak uderza w jego indywidualność. Przez indywidualność rozumiemy sposób wyrażania się osoby we wszystkich jej wymiarach – historię jej życia²⁵. Klonowanie jest próbą wzięcia tego pod swoją kontrolę, zdeterminowania historii życia osoby. Dzieje się tu coś podobnego (choć w innej skali) do wychowywania, które przestaje być daniem siebie i towarzyszeniem osobie w tworzeniu jej historii życia, a staje się próbą urobienia jej na swoją modłę – niemal tresurą. Taka jest różnica między naturalnym powoływaniem do życia człowieka, które jest daniem siebie, a klonowaniem, które jest podobne do produkcji, całkowitej dominacji nad człowiekiem. Jest arbitralnym wytyczaniem granic indywidualności człowieka przez narzucanie mu określonego genotypu²⁶. Zrodzenie zaś naturalne stwarza niezliczone możliwości genetycznej konfiguracji – także tę identyczną – przez co staje się włączeniem w hojność Stwórcy. Próba klonowania człowieka

²² Por. R. Spaemann, *Interwencja genetyczna w naturę ludzką w aspekcie osobowego bycia człowieka*, „Ethos” 1998, 44, s. 111.

²³ Por. Papińska Akademia „Pro Vita”, *Refleksja na temat klonowania...*, p. 2.

²⁴ Por. B. Chyrowicz, *Klonowanie a identyczność osoby...*, s. 139–148.

²⁵ Por. Papińska Akademia „Pro Vita”, *Refleksja na temat klonowania...*, p. 3.

²⁶ Por. H. Jonas, *Cloniamo un uomo: dall'eugenetica all'ingegneria genetica*, [w:] *Tecnica, medicina et etica*, Torino 1997, s. 122 nn.

byłaby jakąś nową formą totalitaryzmu na niespotykaną dotąd skalę. Dawniejsze jego formy, to ingerowanie w życie człowieka od zewnątrz, czasem bardzo okrutne. Klonowanie jest próbą panowania nad człowiekiem od strony dotychczas niedostępnej, jakim jest jego genetyczny kształt. Nie zmieniają tego intencje usiłujące uchodzić za szlachetne, jak chęć posiadania dziecka czy odzyskania utraczonej osoby. Takie intencje nie mogą przecież abstrahować od istoty samego czynu, który w swej wewnętrznej strukturze jest pogwałceniem ludzkiej indywidualności i ukrytą formą dominacji nad osobą. Trzeba bowiem obawiać się, że klonowanie mogłoby być pokusą także dla tych, którzy w jakiś sposób przeciwstawili się swojemu rodzicielskiemu powołaniu, a teraz z narcystycznych powodów chcieliby mieć swoją replikę. Tak zrodzony człowiek już na samym początku zostanie pozbawiony szansy na bycie innym w stopniu, w którym jest to związane z genomem i techniką powoływania go do życia. Klonowanie człowieka jest niedopuszczalne moralnie nie z tego powodu, że człowiek o identycznym z kimś innym genomie miałby być kimś gorszym, bo to dopuszcza Bóg w swej stwórczej hojności, ale dlatego, że działanie do tego zmierzające nie może być usprawiedliwione.

c. Uzurpowanie sobie prawa do zaistnienia człowieka

Nie mamy prawa do zmuszania kogoś do istnienia, i to w konkretnym już przewidzianym kształcie genetycznym, tak jak nie mamy prawa powiedzieć komuś, by nie istniał. Klonowanie, w przeciwieństwie do naturalnego zrodzenia, jest bezwzględnym zażądaniem istnienia, i to na swoich wyłącznie warunkach, jakby odmawiając Stwórcy praw objawiających Jego nieprzebraną hojność, co dzieje się także wtedy, gdy On – Stwórca powołuje do życia istotę o identycznym genomie²⁷. Cud zrodzenia, dokonujący się w normalnym poczęciu i rozwoju dziecka, to wielka tajemnica, która podkreśla indywidualność każdego człowieka, jego wyjątkowość. Jest w niej miejsce na dar i przyjęcie daru, jest czas na zdumienie nad szczodrością natury. W takich okolicznościach żaden rodzic nie musi odpowiadać na dramatyczne pytanie swojego dziecka: dlaczego mnie powołałeś do życia? Takiej odpowiedzi nie ma, bo nie ma wystarczającej racji, by powołać do życia nowego człowieka. Każda byłaby za mała. Muszą być tylko odpowiednio wielkie racje, by go nie powoływać. Źródłem nowego życia jest hojność Stwórcy, który nas wszystkich powołał do życia. Jest ono następstwem intymnej bliskości, a nie wytwarzania. Ci, którzy powierzyli powstanie nowego życia technikom i ich technologiom, będą natomiast musieli odpowiedzieć na takie pytania tym bardziej, im dramatyczniejsze one będą. Będą musieli odpowiedzieć dotkniętym nieszczęściami i zdesperowanym, dlaczego pozwolili, by ich życie powstało w probówce. Będą musieli wytłumaczyć, dlaczego uzurpowali sobie prawo do zaistnienia życia, przywłaszczyli odpowiedzialność, której nie jest w stanie unieść żaden człowiek²⁸.

²⁷ Por. Papińska Akademia „Pro Vita”, *Refleksja na temat klonowania...*, p. 3.

²⁸ Por. C. Caffarra, *Stosunek między darem małżeństwa i darem dziecka: zrodzenie i edukacja*,

d. Skazani na życie pod presją „starszego bliźniaka”

Kopiowanie człowieka już istniejącego nie zagraża wprawdzie jego osobowej identyczności, ale powoduje, że jego sposób istnienia jest w pewnej części, i to nie tylko genetycznej, poddany niesprawiedliwej presji. Słuszne będzie ewentualne poczucie niesprawiedliwości sklonowanego człowieka dlatego, że został powołany do życia jako „klon” przez manipulację, jaką na nim dokonano²⁹. Jest on jakby bliźniakiem przesuniętym w czasie, skazanym na życie w cieniu swego genetycznego protoplasty o zrealizowanej już w jakiejś części historii życia. Ta presja będzie na nim ciążyła jak nieznośny kompleks. Wszystkie jego zachowania będą próbą podkreślenia swej osobowej tożsamości. Jego własne decyzje staną się nieprzerwaną walką z sobą i swym protoplastą. Gdy będzie chciał być inny, to tylko dlatego, żeby odróżnić się od niego, z nieustannym lękiem o fatalizm swego przeznaczenia. Otoczenie będzie zaś oczekiwało i podejrzewało we wszystkim, co od niego pochodzi, kopiowania swego genetycznego poprzednika i będzie kolejnym czynnikiem tej nieznośnej presji³⁰.

Nie można usprawiedliwić zamiaru sklonowania człowieka z powodu straty kogoś bliskiego lub ważnego dla siebie osobiście albo dla społeczeństwa. Umieranie jest bowiem wpisane w niepowtarzalność osoby. Zamiar klonowania człowieka z tych powodów byłby próbą ograniczenia tego prawa osoby, zresztą do końca nie do zrealizowania. Niemniej sama intencja jest jakąś formą nieliczenia się z prawem człowieka do własnej historii życia. Zamiar powtarzania kogoś jest więc zamachem na to, co gwarantuje w sposób naturalny przekazanie życia przez akt płciowy.

3. Z powodu zanegowania prawdy o rodzicielstwie i sensie ludzkiej płciowości

Wizja klonowania człowieka jawi się jako kontestacja rodzicielstwa i płciowości. Seksualna prokreacja jest jedyną, w której uszanowane jest misterium osoby uniezależnione od jakiejkolwiek ludzkiej decyzji. Tylko tak człowiek jest genetycznie unikalny, nawet wtedy, gdy pochodzi z ciąży monozygotycznej. Dzieje się tak dzięki cudownej przygodności jego zaistnienia i swojemu unikalnemu wplątaniu w genetyczne patrimonium swoich przodków, tworzących niezliczone gałęzie. Tak powstaje jego unikalność, a jednocześnie głębokie wszczępienie w kulturę, tradycję i historię.

„Sprawy Rodziny” 2002, 59–60, s. 36.

²⁹ Por. P a p i e s k a A k a d e m i a „Pro Vita”, *Refleksja na temat klonowania...*, p. 3.

³⁰ Por. R. S p a e m a n n, *Interwencja genetyczna w naturę ludzką...*, s. 113; K. T i t t e n b r u n, *Etyka klonowania*, „Etyka” 1988, 23, s. 141–143.

a. Antykulturowy i antyspołeczny sens klonowania człowieka

Aseksualna prokreacja stanowi zaprzeczenie wszystkiego: roli ojca, matki, braci, przodków. Jest zachwianiem tych wszystkich relacji³¹. Niszczy zasady życia społecznego, włączenia w historię i kulturę. Powoduje swoiste zatrucie atmosfery społeczno-moralnej. Jest swoistym zamachem na to wszystko³². Jest depersonifikacją procesu rodzenia, upodobnianiem go do zaplanowanej produkcji. To właśnie seksualność komplementarnych względem siebie istot przynosi najbogatszą formę wzajemnych relacji między ludźmi, przez co ma niezwykle ważną rolę kulturową³³. Ale nie tylko. Seksualne przekazywanie życia przez istotę świadomą ukierunkowuje ją na transcendencję. Pokolenie dzieci nie będące prostą kontynuacją rodziców zastępuje umierających przodków. Zupełnie inaczej, niż u tych organizmów, u których następne pokolenia są tym samym i tkwią przez to w miejscu niczym rafa koralowa, zmieniając co najwyżej swoją objętość albo liczbę.

b. Antymałżeński, antyrodzicielski i antyrodzinny sens klonowania człowieka

Przez swoje dzieci rodzice stają się autentyczną jednością. Pożądliwość seksualna staje się miłością, mającą swój niezwykły dowód w potomstwie, będącym znakiem ich bycia jednym ciałem, podzielenia się swym istnieniem z trzecim – ciałem z ich ciała i jednocześnie kimś unikalnym. To wszystko jest niemożliwe do spełnienia przez klonowanie. Klonowanie staje się obrazą prawdy o ludzkim rodzicielstwie nawet wtedy, gdy jego inspiracja wynikałaby z bezpłodności fizycznej małżonków. Między innymi z wyżej wymienionych powodów nie może być uważane za lekarstwo czy remedium na bezpłodność, bo przeczy istocie płodności i ją w najwyższym stopniu obraża³⁴.

Klonowanie człowieka jest uderzeniem w godność człowieka przez zniekształcenie prawdy o rodzicielstwie, które – między innymi przez swą seksualną strukturę – jest otwarte na życie jako dar. Dla sklonowanego dziecka będzie tylko jeden rodzic, który tak naprawdę nie będzie jego rodzicem w sensie właściwym tego słowa. Jego sytuacja będzie gorsza od dziecka nieznanego ojca, czy nawet nieznanych rodziców, jak to może być przy zastosowaniu techniki FIVET. Takie dziecko wie przynajmniej, że ma naturalnych rodziców, choć stali się nimi w tak niegodny sposób, co jest ich i jego osobistym dramatem. Ale o ile większy może być dramat człowieka, który otrzymał genetyczne pochodzenie od kogoś, kogo zwać będą jego rodzicem, a nie będzie ani jego matką, ani ojcem, ani bratem. Nie będzie też miał prawdziwych dziadków. Te wszystkie relacje powstają w rzeczywistym ro-

³¹ Por. Papińska Akademia „Pro Vita”, *Refleksja na temat klonowania...*, p. 3.

³² Por. T. Ślipko, *Granice życia...*, s. 153–154; S. Kornas, *Współczesne eksperymenty medyczne...*, s. 172.

³³ Por. Papińska Akademia „Pro Vita”, *Refleksja na temat klonowania...*, p. 3.

³⁴ Por. K. Szczygieł, *Wybrane zagadnienia z etyki medycznej...*, s. 126.

dzicielstwie na drodze płciowej. Jest to sytuacja nieporównywalna z tą, jaką dziś, niestety, coraz częściej spotykamy, a która powstaje przez rozpad małżeństw i rodzenie dzieci poza trwałymi związkami, a nawet przez ciężko godzące w prawdę o rodzicielstwie różne kombinacje sztucznego zapłodnienia heterologicznego. Jest tu coś z tego zakłócenia relacji, jakie powstaje przez kazirodztwo, gdzie na przykład ojciec jest i ojcem, i dziadkiem, deformując w ten sposób sukcesywność pokoleń właściwą rodzicielstwu³⁵.

Naturalna prokreacja jest daniem życia innej istocie przez dar tego, czym są oboje rodzice. Już oni muszą sobie zdawać sprawę, że sami są darem odwiecznej Hojności, są darem dla siebie i mają dar dawania życia³⁶. W ludzkiej prokreacji pojawia się coś, co jest poza rodzicami, a czemu rodzice powinni w jakiś sposób dać świadectwo. W słownictwie tego znakiem jest przedrostek „pro”. Istnieje bowiem tylko jeden „Dawca”³⁷. Klonowanie nie jest daniem tego, czym się jest jako dar, ale arbitralnym narzucaniem swego pomysłu na drugą osobę. W tym momencie mamy do czynienia z mentalnością producenta. Dziecko staje się jakby owocem tego pomysłu na stwarzanie. Jest to swego rodzaju despotyzm³⁸.

W zamiarze Stwórcy męskość i kobiecość wzajemnie się uzupełniają, czyniąc kobietę i mężczyznę podmiotem rodzicielskim. Prokreacja ma wynikać nie tylko ze związku biologicznego, ale także duchowego rodziców połączonych węzłem małżeńskim³⁹. Akt małżeński, z którego może powstać nowe życie, ma być tym, czym jest całe małżeństwo – płodną miłością kobiety i mężczyzny. Zjednoczenie małżonków w akcie prokreacyjnym jest jawnym znakiem ich bycia jednym ciałem w swej dwoistości psychosomatycznej i osobowej. Ich dziecko tak poczęte jest najlepszym dowodem tej jedności – ciałem z ich ciała. Dziecko jest bowiem owocem poddania człowieczeństwa obu rodziców (wyrażającego się w byciu mężczyzną i kobietą, mężem i żoną) hojnej szczodrości Stwórcy i przez Niego pobłogosławionej płodności⁴⁰. „Rodzenie sprawia, że mężczyzna i kobieta rozpoznają się wzajemnie w tym, który jest z nich obojga”⁴¹. Klonowanie człowieka jest zaś zamachem na tak pojęte rodzicielstwo, małżeństwo i rodzinę, na prawo urodzenia się człowieka w rodzinie. Przekazywanie życia ludzkiego jest powierzone przez naturę aktowi osobowemu i nie można stosować tu środków dozwolonych do rozmnażania roślin i zwierząt. Słuszne są więc głosy zabiegające o uznanie klonowania człowieka za czyn zakazany prawem, a także zbrodniczy i skierowany przeciwko ludzkości⁴².

³⁵ Por. L. R. K a s s, *Mądrość oburzenia...*, s. 177–186.

³⁶ Por. C. C a f f a r r a, *Stosunek pomiędzy darem małżeństwa i darem dziecka...*, s. 31–33.

³⁷ Por. A. S c o l a, *Genealogia osoby dziecka*, „Ethos” 2002, 59–60, s. 121–124.

³⁸ Por. K o n g r e g a c j a N a u k i W i a r y, *Donum vitae*, II, 4.

³⁹ Por. Tamże.

⁴⁰ Por. S. K o r n a s, *Współczesne eksperymenty medyczne...*, s. 172.

⁴¹ J a n P a w e ł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Watykan 1986, s. 79.

⁴² Por. „Wiadomości KAI” 2002, 15, 14 kwietnia, s. 33.

c. Klonowanie człowieka a tak zwane prawo do prokreacji

Często zwolennicy klonowania powołują się na prawo każdego do posiadania dzieci. To, co powiedziano wyżej, podaje w wątpliwość, czy tak zrodzony człowiek będzie dzieckiem dawcy kodu genetycznego. W sensie właściwym nigdy nim nie będzie. Samo rozumienie „prawa do prokreacji” stwarza pewne problemy. Wyżej sugerowane jego znaczenie oznaczałoby, że ktoś ma prawo do osoby, do posiadania jej albo bycia jej rodzicem. Traktowanie osoby jako swojego prawa do niej jest niegodne człowieka. Prawdziwe rodzicielstwo rządzi się logiką daru, przyjęcia daru, wdzięczności, płodności – nie tylko biologicznej. Tam, gdzie posiadanie dziecka traktuje się jako prawo do osoby, tam kończy się miłość, która jest daniem, a nie dominowaniem⁴³. Miłość rodzicielska traktuje osobę dziecka jako dar, który im się nie należy, z całą wdzięcznością za jej obecność. Miłość rodzicielska nie pozwala na wszystko wobec tej osoby, a zwłaszcza na stwierdzenie „ty musisz być, obojętnie co trzeba by było zrobić, aby tak się stało”. Prawdziwa miłość rodzicielska umie się pogodzić z faktem, że nie może się fizycznie zrealizować, że dar przekazania życia dziecku nie jest jej biologicznie dany. Zresztą nieuleczalna niepłodność ma swój duchowy, ale także biologiczny sens. Biologicznie oznacza ona, że ktoś z bardzo ważnych przyczyn nie może przekazać swego dziedzictwa genetycznego innej osobie; duchowy, bo zobowiązuje do duchowego rodzicielstwa albo wprost adopcji. Klonowania w żadnej mierze nie można uznać za terapeutyczne, jak zresztą nie jest nim dziś tak nazywane sztuczne zapłodnienie „in vitro” – ani w ramach pary małżeńskiej, ani tym bardziej z użyciem gamet trzeciej osoby. Prawo do prokreacji można natomiast rozumieć jako zakaz ingerencji, na przykład państwa w naturę prokreacyjnego powołania rodziców. Trzeba zaś mówić o prawie dziecka do urodzenia się w rodzinie, o prawie bycia poczętym przez akt miłości jego rodziców, prawie do całkowitego rozwoju w łonie matki, to jest w jedynym właściwym miejscu, w którym może się on dokonać w całym szacunku dla osobowej godności dziecka. „Zachowanie bowiem właściwego charakteru aktu małżeńskiego stanowi jedyną drogę wyeliminowania zewnętrznej władzy nad prokreacją, a zatem i wszelkiego roszczenia ze strony jednego człowieka do panowania nad innym człowiekiem już od poczęcia”⁴⁴.

Sugerowane przez niektórych fałszywe rozumienie prawa do prokreacji albo do posiadania osoby, mające się realizować między innymi w klonowaniu, rozwija spiralę dalszych roszczeń w tym zakresie. Będą więc wysuwane żądania dziecka o określonym genomie rokującym spełnienie oczekiwań tych, którzy je zamawiają. Ponieważ tak zwane prawo do prokreacji rozumie się też często jako prawo do posiadania dziecka o zdrowym genomie, a nawet takim, który zapewni mu życiowy sukces, dlatego wszystko to musiałoby się rozpocząć od całego szeregu ekspertyz, testów, obserwacji, mających się zakończyć stworzeniem kogoś na

⁴³ Por. E. S g r e c c i a, *Sztuczna prokreacja a eugenizm*, „Ethos” 1994, 27, s. 113.

⁴⁴ Tamże, s. 111.

miarę aspiracji jego pseudorodziców, którzy w tym wypadku bardziej będą przypominali kupującego albo inwestora niż ojca i matkę. Takie aspiracje zawierają w sobie zuchwałe i pełne pychy przekonanie, że ktoś wie na pewno, jaki genom i stąd wynikające cechy człowieka są dla niego, dla współczesnych i potomnych korzystne, jak to wpłynie na następne pokolenia⁴⁵. Człowiek może wie, jakie cechy genetyczne są dobre w prowadzonej przez niego hodowli roślin czy zwierząt, czym powinna się charakteryzować oczekiwana ich populacja, ale nie może tak samo traktować swoich potomnych. Byłby to swoisty despotyzm umarłych nad żywymi – poprzedniego pokolenia nad następnymi. Łatwo zauważyć, jak mroczne są to perspektywy. Kardynał François Xavier Nguyễn Văn Thàn, przewodniczący Papieskiej Rady *Justitia et Pax*, mówi wręcz o nowych formach rasizmu, prowadzących do powoływania do życia nowych istot dla spełniania zachcianek innych⁴⁶. Powoływanie się na prawo do rodzicielstwa dla usprawiedliwienia klonowania człowieka jest swego rodzaju niebezpiecznym dryfowaniem ku niespotykanym dotąd formom niewolnictwa.

4. Racja teologiczna

Już ludzki rozum, który Bóg wpisał przeciw w ekonomię zbawienia, jest w stanie uchwycić, jak próby klonowania człowieka są sprzeczne z Bożym planem wobec człowieka. Argumenty wywodzące się z poziomu natury człowieka są ostatecznie argumentami teologicznymi. Objawiona prawda o godności człowieka stworzonego i odkupionego przez Boga i powołanego do pełnej z Nim wspólnoty potwierdza moralną obowiązywalność prawa naturalnego jako tej części prawdy o człowieku, którą jest on w stanie odczytać w swoim sumieniu i która mu pozwala żyć zgodnie z tym, kim jest. I tak ludzki akt prokreacyjny ze swoimi prawami i właściwościami staje się wypełnieniem stwórczego aktu Boga, ponieważ to Bóg wyznaczył w osobie ludzkiej i jej strukturze płciowej i wspólnotowej właściwe miejsce dla powoływania do życia człowieka i to Bóg ostatecznie uczestniczy bezpośrednio w stwarzaniu tego, co w człowieku nie może być wyrazem tylko jego własnego działania⁴⁷.

Współcześnie życie ludzkie jest najbardziej zagrożone w dwóch newralgicznych momentach, które najmocniej świadczą o jego całkowitej przynależności do Boga. Są to moment poczęcia i śmierci. W jednym i drugim przypadku ci, którzy chcą odrzeć ludzkie życie z jego sakralności, roszczą sobie pretensję do arbitralnej decyzji, uzurpują prawo do wyznaczania chwili ich zaistnienia. W stosunku

⁴⁵ Por. R. Spemann, *Interwencja genetyczna w naturę ludzką...*, s. 115; S. Kornas, *Współczesne eksperymenty medyczne...*, s. 171.

⁴⁶ Por. F. X. Nguyễn Văn Thàn, *Wszyscy ludzie są stworzeni na obraz i podobieństwo Boże*, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2002, 3, s. 40.

⁴⁷ Por. G. Del Pozo Abejon, *Dio Creatore e Signore della vita umana*, [w:] *Commento interdisciplinare alla „Evangelium vitae”...*, s. 315–332; E. Greccia, *Sztuczna prokreacja a eugenizm...*, s. 112.

do początku życia spotykamy się z dwoma, wydawałoby się sprzecznymi, zachowaniami: z jednej strony antykoncepcja i aborcja oraz pozyskiwanie komórek macierzystych z zabitych ludzkich płodów, a z drugiej techniki FIVET (sztuczna prokreacja) i propozycje klonowania człowieka. Gdy się im uważniej przyjrzymy, stanie się jasne, że wynikają one z jednej i tej samej mentalności braku szacunku do ludzkiego życia, co powstaje z odmówienia Bogu jego praw względem ludzkiego życia. Podobnie jest w stosunku do końca życia. Z jednej strony spotykamy aprobatę dla eutanazji, a z drugiej mamy coraz częściej do czynienia z tak zwaną uporczywą terapią, która polega na zanegowaniu prawa człowieka do godnej śmierci. Często zwolennikami tego wszystkiego, co wydawałoby się być z sobą sprzeczne, są jedni i ci sami ludzie. Zauważmy, że wspomniane postawy tworzą możliwość wielu kombinacji. Zwolennicy uporczywej terapii mogą być jednocześnie tymi, którzy są żywo zainteresowani pozyskiwaniem komórek macierzystych z płodów ludzkich poczynanych na przykład techniką klonowania. Tam, gdzie Boże prawo do ludzkiego życia zostaje raz zakwestionowane, tam nie sposób już zatrzymać lawiny czynów i żądań, które są pewną logiczną konsekwencją tego pierwszego sprzeniewierzenia.

KLONIEREN DES MENSCHEN ALS ANSCHLAG AUF DIE WAHRHEIT ÜBER DEN MENSCHEN

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die hierige Verlage hat die Vorstellungen von Argumenten, insbesondere anthropologische, gegen Klonieren der Menschen zum Ziel. Angeführte Rationen oder Richtigkeiten solche wie: Unantastbarkeit des menschlichen Lebens in jeder Etappe seiner Entwicklung, Recht zur Individualität, Wahrheit über die Elternschaft, und den Sinn der Sexualität, strömen schließlich aus der theologischen Wahrheit über den Menschen und sind gleichzeitig diejenigen, die sie schöpfen, da in ihnen die Weisheit Gottes gegenüber dem Menschen wahrnehmbar ist.

Zum Denken gibt die Tatsache, dass das menschliche Leben gesellschaftlich am meisten in zwei newralgischen Momenten, die am stärksten von seiner gänzlichen Zugehörigkeit zu Gott zeugen, gefährdet ist. Das sind die Momente der Geburt und des Todes. Diejenigen, die das menschliche Leben in einem oder dem anderen Moment seiner Heiligkeit berauben wollen, erheben Anspruch, willkürlich über den Moment des menschlichen Daseins zu entscheiden. Hinsichtlich des Anfanges des menschlichen Lebens treffen wir, so scheint es, auf zweierlei widersprüchliches Verhalten: Einerseits Antikonzeption und Kindesabtreibung, oder Gewinn von Mutterzellen getöteter menschlicher Leibesfrucht, andererseits Technik Fivet (künstliche Prokreation) und Vorschläge zum Klonieren des Menschens. Bei aufmerksamer Betrachtung dieser Verhaltensweisen wird es klar, dass sie aus ein un derselben Mentalität, dem Mangel der Wertschätzung des menschlichen Lebens hervorgehen, um Gott sein Recht hinsichtlich des menschlichen Lebens zu verweigern. Ähnlich ist das Verhalten zum Ende des Lebens. Einerseits treffen wir auf Appro-

bation der Euthanasie und andererseits haben wir, immer öfter, mit Zustimmung der sogenannten hartnäckigen Therapie zu tun, die auf der Verneinung des Rechtes des Menschen zu einem würdigen Tod beruht. Anhänger all Diesem sind oft, was widersprüchlich erscheint, ein und dieselben Menschen. Es ist wahrnehmbar, dass die erwähnten Haltungen die Möglichkeit zu vielerlei Kombinationen geben. Anhänger hartnäckiger Therapie können gleichzeitig diejenigen sein, die lebhaft am Gewinn von Mutterzellen menschlicher Embryos interessiert sind, zum Beispiel durch die Technik des Klonierens befruchtet. Wo einmal das Recht Gottes zum menschlichen Leben bestritten wird, dort ist auf keine Weise die Lawine von Taten und Forderungen aufzuhalten, die bestimmte logische Konsequenzen der ersten Veruntreuung sind.